

Wstęp

Pytanie o to, dlaczego ludzie nie są sobie równi, co owa równość miałyby w praktyce oznaczać i czy tak naprawdę służyłaby jednostkom i zbiorowościom zadawało sobie w przeszłości, ale i zadaje obecnie, bardzo wiele osób. Debaty nad tą problematyką rodziły najbardziej fundamentalne pytania o ludzką naturę, sens ludzkiego życia, rolę religii w życiu społecznym, relacje pomiędzy *structure* i *agency*, państwem i jednostką.

Wprowadzane w życie utopijne wizje społeczeństw całkowicie równych obywateli, przestawiające do góry nogami tradycyjną strukturę społeczną, rodziły często skutki odwrotne do zamierzonych, przeradzając się w zrealizowane dystopie. Współcześnie równość ludzi jest najczęściej postrzegana jako równe traktowanie przez instytucje państwa, równe traktowanie przez prawo i równe szanse osiągnięcia pozycji społecznych zgodnie z własnymi zdolnościami i talentem. Owa równość nie wyklucza jednak akceptacji odmienności, szczególnie na poziomie życia prywatnego obywateli. Zróznicowanie nie musi oczywiście automatycznie rodzić nierówności i nie wszystkie różnice społeczne i kulturowe (czasem trudne do rozróżnienia) można definiować w kategoriach nierówności społecznych. To, że inaczej się ubieramy, inaczej się odżywiamy, mamy różne gusta, oglądamy inne programy telewizyjne, inaczej spędzamy czas wolny i podobają nam się różne dyscypliny sportu, w sytuacji możliwości podejmowania wolnych wyborów, nie oznacza naszej nierówności. Pytanie dotyczy tego, na ile nasze wybory, choćby w podanych powyżej przykładach, są faktycznie wolne. Jeśli są one determinowane naszymi cechami społecznymi lub kulturowymi (a tak jest niemal zawsze), a zwłaszcza jeśli określone wartości tych cech wpływają ograniczająco na nasze wybory, można to traktować jako społeczną nierówność.

W Polsce nikt chyba nie powie, że brak powszechnej możliwości gry w baseball lub curling w stanowi przejaw nierówności lub nawet niesprawiedliwości społecznej. Postrzegane w takich kategoriach mogą być jednak golf, jeździectwo, żeglarstwo lub tenis ziemny, choć trudno sobie wyobrazić, aby zaczęli się nimi zajmować wszyscy, nawet jeśli zajęcia te były całkowicie bezpłatne. Podobnie, trudno wyobrazić sobie, aby 100% przepytanych obywateli Polski zadeklaro-

wało uprawianie sportu lub rekreacji ruchowej. Trudno przecież, stosując nawet najbardziej atrakcyjne zachęty, skłonić wszystkich do tego, żeby spodobał im się aktywny wypoczynek poza domem i sportowa rywalizacja. Nawet jeśli dobrze uzasadnilibyśmy to poprawą zdrowia, perspektywą dłuższego życia i poprawą samopoczucia, ludzie powinni mieć prawo do własnych wyborów, do sięgnięcia po książkę zamiast po raketkę do tenisa stołowego lub dowolnie długiego patrzenia w niebo zamiast joggingu. Tyrania bycia aktywnym może być równie dotkliwa jak inne znane formy tyranii. Nie bez powodu w państwach totalitarnych kultura fizyczna (masowa lub powszechna) często kwitła, a wyniki sportowe osiągały poziomy trudne do powtórzenia gdzie indziej.

We współczesnych rozwiniętych społeczeństwach nie ma zwykle tak dużych nierówności społecznych w dostępie do dóbr ekonomicznych czy kulturowych jak dawniej. Zasady podziału tych dóbr, przywileje ekonomiczne i prawne, bariery kastowe, klasowe i stanowe, które niegdyś obowiązywały, są współcześnie nie do pomyślenia w dostatnich demokratycznych krajach, do których zalicza się Polska.

W wielu miejscach na świecie nierówności społeczne są jednak nadal bardzo duże. Skutkują polaryzacją struktury społecznej i napięciami społecznymi, nierównym dostępem do służby zdrowia, edukacji, kultury, sportu, reprodukcją biedy i bogactwa na drugim biegunie. Nierówności społeczne w skali globalnej są istotnym czynnikiem powodującym stały przepływ kapitału i ludzi, także w sporcie. Sięgając do koncepcji systemu-świata Immanuele Wallersteina, widzimy więc przepływy sportowców z peryferii do centrów, wyzysk sportowców-robotników (lub z innej perspektywy: praca i wynagrodzenie dla osób, które nie mogłyby zarabiać inaczej), fortuny zarabiane (legalnie i nielegalnie) poprzez rozwinięte światowe systemy zakładów sportowych. Sport jest także dziedziną światowej gry ekonomiczno-politycznej, w której podmioty silniejsze i wyposażone w większą władzę decydują o miejscach organizacji najważniejszych imprez sportowych, współpracy z międzynarodowymi korporacjami, a czasem prostą decyzją blokują rozwój jednych dyscyplin sportowych na rzecz innych, bardziej medialnych i dochodowych.

Sport oparty jest na zasadzie rywalizacji, w której lepszy pokonuje słabszego. Od momentu rozpoczęcia zawodów nie może w nim być mowy o tym, że wszyscy na mecie będą równi. W sporcie, od etapu naboru, poprzez proces treningowy, po rywalizację, na wszystkich jego szczeblach chodzi o poszukiwanie i szkolenie najlepszych oraz eliminowanie słabszych. Równość w sporcie to tylko (lub aż) równość startu. Efekt w postaci uzyskanego wyniku, zdobytej sławy i pieniędzy zależy więc merytokratycznie, w systemie otwartej i sprawiedliwej rywalizacji, od wysiłku uczestników. Łamanie zasady równości na starcie spotyka się z powszechną krytyką, a wynik takiej równej rywalizacji przyjmuje się bez dyskusji. Ale zasada ta łamana jest przecież w sporcie na-

gminnie w całym procesie dobiegania na ową linię startu. Nie znajdują się na niej osoby społecznie wykluczone, nie będzie na niej osób, których rodzin nie stać na finansowanie procesu treningowego (tam, gdzie państwo lub sponsorzy nie chcą lub nie mogą go opłacać), które nie znalazły trenera lub klubu sportowego we właściwym czasie, które nie mają czasu na treningi sportowe ze względu na pracę, lub – kiedy są już w sporcie – nie mają wystarczających środków na udział w zbieraniu punktów w eliminacjach do głównych zawodów lub wsparcie medyczno-psychologiczne. Problemy z udziałem w równej rywalizacji sportowej mają lub mogą mieć osoby niepełnosprawne i kobiety, które w sporcie nadal wpisywane są w stereotypowe role maskotek i rozerotyżowanej (na potrzeby męskiej widowni) ozdoby zawodów sportowych, lub którym ogranicza się w krajach islamskich dostęp, zarówno do uprawiania sportu, jak i jego oglądania. Z problemem nierówności społecznych w sporcie wiąże się oczywiście historyczna kwestia amatorstwa (tradycji sportu próżnujących dżentelmentów) i zawodowstwa, dyskryminacji ze względu na kolor skóry lub wyznanie, problematyka „męskiej dominacji” i obecności kobiet w sporcie, wykorzystywania sportu do niwelowania nierówności społecznych i włączania w życie społeczne osób wykluczonych. Związana jest z nim także problematyka karier zawodowych w sporcie, która dla osób z niższych warstw społecznych jest ważnym alternatywnym kanałem awansu. O sukcesie w tej dziedzinie decydują w głównej mierze kompetencje fizyczne i psychiczne jednostki, dzięki którym może ona (czasem) odnieść w życiu sukces bez wsparcia kapitałem ekonomicznymi i kulturowym rodziny. Wszystkie te zagadnienia są w tym tomie interesująco opisywane i komentowane.

* * *

Przygotowując tę książkę, zaprosiliśmy badaczy zajmujących się zawodowo kulturą fizyczną, aby zechcieli skomentować zjawisko nierówności społecznych, przejawiających się w tej dziedzinie kultury. Zdążyliśmy już zapewne przyzwyczaić czytelników serii wydawniczej do tego, że autorzy oglądają omawiane zjawiska, patrząc na nie z różnych naukowych i metodologicznych perspektyw. Spojrzenia te są jednak, naszym zdaniem, wpisane w paradygmat pozytywnego spojrzenia na sport i kulturę fizyczną oraz troski o dobrostan (fizyczny, psychiczny, społeczny i moralny) jednostki. W tym tomie jest podobnie, choć ze względu na tytułową problematykę dominują w nim socjologiczne ujęcia zagadnienia. Wiąże się z tym nieco zmodyfikowana w stosunku do poprzednich tomów struktura książki: zrezygnowaliśmy z czteroczęściowego podziału na rzecz nieco bardziej otwartej struktury dwudzielnej, czyli podziału na prace socjologiczne i antropologiczne oraz teksty o silnej dominancie filozoficznej, pedagogicznej, historycznej i organizacyjnej. Są wśród nich tradycyjnie opisy prac badawczych i propozycje rozwiązań praktycznych, ale i teoretyczne, czę-

sto normatywne i oceniające, rozważania (m.in. Pawłucki, Lipiec, Dziubiński, Sahaj, Doktor, Zuchora). W książce znajdują się prace poświęcone różnym dziedzinom kultury fizycznej i przejawom nierówności społecznych. Znajduje się w niej kilka artykułów poświęconych problematyce *gender* i kobiecości/męskości w sporcie (Zdebska, Sahaj, Mazur, Organista), prace analizujące nierówności w turystyce i czasie wolnym (Krawczyk, Murmann, Męka, Piotrowski), odmienne wykorzystywanie tak powszechnego sprzętu sportowego (rekreacyjnego, turystycznego, środka taniej komunikacji) jak rower (Jasny). Kilka prac poświęcono klasycznej zmiennej różnicującej, zarówno uczestnictwo w sporcie i rekreacji ruchowej, jak i rozwój fizyczny oraz stan zdrowia, jaką jest miejsce zamieszkania (Siwiński, Nowicki i Lenartowicz) oraz zróżnicowaniu stylów życia różnych grup społecznych (Urych, Maszorek-Szymala i Łukasz Kaczmarek, Niewęglowski, Okupnik). Wydaje nam się, że książka ta, poza jej wartością poznawczą, może stanowić inspirujący punkt wyjścia do własnych teoretycznych i empirycznych poszukiwań badawczych dotyczących zróżnicowania społecznego i nierówności społecznych w kulturze fizycznej oraz interesujących dyskusji w poszukiwaniu prawdy o tym fragmencie rzeczywistości.

Na koniec serdecznie dziękujemy organizacjom formalnym, które wsparły niniejsze przedsięwzięcie wydawnicze. Jesteśmy wdzięczni Wydawnictwu Zysk i S-ka, Ostróda Yacht Sp. z o.o., Polska Grafika Samochodowa S.C., Polskie Mięso i Wędliny Łukosz Sp. z o. o., Totalizator Sportowy Sp. z o. o. oraz Ministerstwu Sportu i Turystyki.

Zbigniew Dziubiński i Michał Lenartowicz